

„Szanowny Redaktorze! W charakterze moim prezesa komitetu wyborczego powinconoalnego czułem się spowodowany do przesłania Redakcyi Kurjera Poznańskiego odpowiedzi na zamieszczone w tém piśmie a z prawdą niezgodne zarzuty, prosząc, a ewentualnie wzywając, by wiernie takową w swych łamach oddrukować dała. Redakcyja Kurjera wszelako nie raczyła tego uczynić i powtórzyła w numerze ostatnim swego pisma to tylko z mego listu, co ona, stroniczka zaczepiającego korespondenta podać, nie zaś, co ja, przewodniczący zaczepionego komitetu napisać uznaliśmy za stosowne, wstępne umotyowanie pozornie tak spóźnionej reklamacyi mojej opuszczając. Nad nieuwzględnieniem méj próby muszę się pocieszyć; pozostawiając zaś decyzję co do nieuwzględnienia ewentualnej somacyi prawnej samemuż komitetowi, skoro się ten zbierze, upraszam Cię tymczasem, Szanowny Redaktorze, o danie w łamach Twego pisma, jakkolwiek całej tej sprawie zupełnie obcego, zupełnej gościnności memu listowi do Redakcyi Kurjera, a którą on tam tylko obcięty znalazł. Może przez wzgląd na bezzasadnie pomawianą centralną instytucyję uczynić to zechcesz a czytelnicy Twoi przez ten sam wzgląd wybaczyć Ci to raczą.“

Nie sądziliśmy, iżby Szanownemu panu Przewodniczącemu tak wiele zależęć miało na tém, aby się czytelnicy nasi i o wstępnem Jego umotywowaniu i końcowym dowiedzieli ustępie, — ponieważ wszelako przekonujemy się, żeśmy się omylili, ponieważ p. Bentkowski aż komitetem nam grozi, podajemy w piśmie naszym i one wstępne motywa i koniec, a czytelnicy nasi niechaj osadzą czyśmy, nie ze samego względu na siebie, nie mieli powodu do opuszczenia ich.

Szanowny Redaktorze! Od lat trzech powtarzały się z wytrwałością, godną lepszej sprawy po piśmie i piśmie pewnego kierunku różnokształtne zarzuty i insynuacje przeciwko komitetowi wyborczemu powinconoalnemu z okazji ogłoszonych przezeń kandydatur na krzesła poselskie w bieżącej legislaturze. Bezimiennie te wycieczki zbyt wybitnie nacechowane były bądźto rozmyslną stroniczną dążnością, z którą nie ma polemiki, bądźto najgrubszą niezajomością przedmiotu, żeby komitet wyborczy powinconoalny miał się być czułym spowodowanym do jakichkolwiek dziennikarskich z niemi rozpraw. — Dziś wszelako wpada mi w ręce nr. 94 Twego pisma, w którym mieści się umyślnie do druku w Kurjerze zredagowany list ks. proboszcza Stagracyńskiego, gdzie tenże, robiąc się ponownie echem owych wycieczek przeciwko komitetowi powinconoalnemu (ks. Stagracyński nazywa go centralnym), nie waha się pod zarzuty na najoczywistszej faktycznej polegającej nieprawdzie, swego pożytecznie nazwiska. W takim położeniu rzeczy, pod nieobecność wszystkich moich kolegów z komitetu powinconoalnego, uważam za mój urzędowy obowiązek przeciw podobnemu, coraz to śmielszemu szerzeniu krzywdzącej nieprawdy raz przeciw zaprotetstować.

Kończąc zaś list swój p. Bentkowski taką apostrofą:

Upraszam Cię, Szanowny Redaktorze, a w razie potrzeby, której nie przypuszczam, wzywam Cię w myśl przepisu ustawy prasowej do dosłownego oddrukowania tego mego sprostowania w najbliższym numerze Twego pisma. — Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy itd.

* Na wczorajszym walnym zebraniu wyborczym w Obornikach wybrano według Dzien-

mii, tutaj prawie bez przerwy istniejących. Nie brak i niechęć do kultury a raczej prostota obyczajów polskiego chłopca, który do małych drewnianych, (ale nie tak szkodliwych, jak to autor z góry sądzi) domów przywykł, jest główną przyczyną szkodliwych tych wpływów, ale właśnie ów zbyt wybujały postęp przemysłowy, któremu nie wyrównywa opieką nad robotniczym ludem, obowiązująca zresztą każdego chlebobdawcę, z jego pracy żyjącego. — Autor zdaje się jakoby zapominał zupełnie, że ludowi temu nie tylko zabrano powietrze świeże, że mu zanieczyszczono lub zabrano wodę, że mu naprowadzono wogóle mnóstwo innych szkodliwych żywiołów, ale nadto że ściągnięto tam hołotę z całego świata, zdemoralizowanych urzędników, wyszukujących i demoralizujących lichwiarzy i t. p. — i że w tém przedewszystkiem szukać przyczyn nienormalnych stosunków tutejszych; ale do tego punktu jeszcze wrócimy.

Traktując o żywności tutejszej ludności wiejskiej i robotniczej autor wspomina, że niedostateczne jej wyżywienie (brak mięsnych potraw) a fatalne lubowanie się w napojach i to najczęściej sfałszowanych, — dla tego tém szkodliwszym jest obok ciężkiej pracy jedną z głównych przyczyn — ogólne upadki, i degeneracyi fizycznej; nie wspomina przytém jednak wcale, że mimo tego niedostatku robotnik górno-szląski choć nierosły, również jak i żołnierz górno-szląski, za najwytrwalszego w całej monarchii, uchodzi. — Choć przynajmniej, że niedostatków tych przyczyną jest po części sam bajecznie szybki wzrost ludności (r. 1821 liczył cały 15-milowy powiat 21,000 dusz, teraz zaś dwumilowy nowy „kres“ bytomski sam przeszło 100,000 dusz.) Nie powiada, jakimi to sposobami właściciele dawnych gruntów z okolic Bytomia i Katowic, chłopcy zostali wywłaszczeni na korzyść eksploatujących kopalnie i chłopca panów i towarzyszy; nie dosyć kładzie przyoisku na fałszowanie pokarmów i to głównie mleka, co np. w królewskiej Hucie, Zabrzu jest powodem ciągłych chorób i tak wielkiej śmiertelności dzieci. Zaisne nie w tém, że chłop, jak w całej polskiej ziemi mieszka w ma-

Pozn. delegatem na powiat obornicki p. Skawalskiego a na zastępcę p. Mieczysława hr. Skarbka.

NIEMCY.

* Berlin, 1 maja. Co przepowiadano, sprawdziło się. Następcą p. Delbrücka mianowany został p. Hofmann. Korespondent berliński do Pos. Ztg. ważną w tej kwestyi czyni uwagę: „Jeżeli rzeczywiście tylko osobiste i prywatne powody skłoniły p. Delbrück do ustąpienia, w co, nawiasem mówiąc, bodaj z tuzin posłów wierzy — to już sam wybór heskiego ministra Hofmanna, na następcę Delbrücka wskazuje, że ks. Bismarck bardzo mało sobie waży zgodę z liberalną większością w parlamencie.“ Jest to aluzya do wystąpienia pana Hofmanna w czasie obrad nad nowelą karną. — Minister Delbrück wyjechał wczoraj z żoną z Berlina i udaje się do Paryża. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie dyrektor Eck. Za powrotem, który ma nastąpić w 4 tygodniach, przysiedzieć będzie p. Delbrück po raz ostatni na posiedzeniu Rady związkowej, poczem sprawy swego urzędu przekaże swemu następcy, panu Hofmann.

Neuss.-Grev. Ztg. otrzymuje z powiatu Grevenbroich wiadomość, że burmistrz tego powiatu wezwani zostali okólnikiem królewskiej rejencji w Dysseldorfie o podanie jej nazwisk wszystkich księży, których za niebezpiecznych dla państwa uważają. Duchownym, który takiej cenzury od pp. burmistrzów nie otrzymają, będzie nadal pensa z kas rządowych wypłacana.

Jak do Frankf. Ztg. z Berlina donoszą, miał ks. Bismarck zapewnić jednego z posłów, że projekt kolejowy nie będzie przedłożony parlamentowi na przyszłej sesji jesienniej, gdyż głównym przedmiotem jego obrad, będzie nowe prawo o sądownictwie, nad którym komisya już dwa lata pracuje. Rada związkowa poczyniła w elaboracyi komisji prawniczej, wielkie i nie małej doniosłości zmiany, a zwłaszcza odrzuciła wszystkie jej uchwały, które miały na celu ograniczyć w jakikolwiek sposób władzę państwa. Również uchylila Rada postanowienia, dotyczące zniesienia przymusowego świadectwa.

Z posiedzenia sobotniego w Izbie bawarskiej, na którym długa i zajmująca toczyła się dyskusya o reprezentacyi dyplomatycznej Bawaryi u dworów zagranicznych, obszerniejsze podają dzisiaj dzienniki sprawozdanie. Uzasadniając swój wniosek o zniesienie poselstw, wspomniał poseł Herz, że go już po raz trzeci teraz ponawia i że posłowie Jörg i Freitag (przywódcy patryotów) zgadzali się w swoim czasie na niego. Mówca odczytał odnośne ustępy z mów tychże posłów i dodał, że jeżeli p. Jörg obecnie jest zdania, że chce się w tej mierze oświadczyć. Co zaś się jego, wnioskodawcy, tyczy, uważa on bawarskie poselstwa za niepotrzebne, szkodliwe i niebezpieczne. Zresztą nie ma tenże wniosek zamiaru uwłaczania w jakikolwiek sposób prawu korony do mianowania dyplomatycznych przedstawicieli. — Poseł Jörg przynajmniej, że dawniej przemawiał za zniesieniem wszystkich nie niemieckich poselstw, z wyjątkiem poselstwa na dworze wiedeńskim, który jest i będzie dworem niemieckim. Obecnie jednak zmienił swe zdanie

tych*) niskich chałupach, stykających się z chlewikiem, a w izbie sypialnej na kartofle i kapustę, leży główna przyczyna niehygienicznych stosunków; kto podnosi tak błahy moment wobec tylu innych, zaturawiających w istocie fizyczną i społeczną atmosferę, ten albo sam zaślepionym jest, albo chyba chciałby ukryć to, co główną w istocie straszną na Górnym Szląsku śmiertelności jest przyczyną. — Autor słusznie wspomina, mówiąc o złem żywieniu się bytomskiej ludności, także o pijaństwie, ale niesłusznie obwinia jedynie chłopca tutejszego o ten nałóg. W stosunku do napływowej ludności, zwłaszcza zaś do Niemców przybyłych za zarobkiem w stosunku nawet do tak zwanej inteligencyi t. j. do urzędników i t. d. w okolicy Bytomia przynajmniej chłop polski jest przeciwnie nawet wstrzemięźliwym.

Był czas gdzie pod wpływem zbyt szybko rozwijającej się przemysłowej i napływającego bez pracy grosza, ludność włościańska oddała się tu powszechnie pijaństwu. Na samieniu to mają po części cheiwi spekulanci, niiby opiekunowie ludu, a wykupiciele jego gruntów, którzy gdzie tylko mogli z chłopca osiadłego robili wyrobnika, ale ten nałóg straszny zmniejszył się nadzwyczajnie przez misję w r. 1848 i 50 i przez zakładane wtedy towarzystwa wstrzemięźliwości, które dotąd istnieją.

O tym najważniejszym środku kulturowym, profilaktycznym, a więc i higienicznym na Górnym Szląsku, — autor nawet nie wspomina wcale.

Najważniejszą, jedyną nową i opracowaną część pracy stanowią rozdziały o śmiertelności ludności tutejszej. — Wobec wzmagających się właśnie głównie w przemysłowych okolicach towarzystw zabezpieczających na życie, statystyka taka była w istocie pożyteczną i pożądaną. — Autor, jako układający na ten rok tablice statystyczne sanitarne dla górno-szląskiego knapsztwa, a nadto będąc w posiadaniu wszystkich,

*) Jakkolwiek to domy nie wielkie i stare, czystość w nich nadzwyczajna, mianowicie w niektórych wsiach Rosbarku i Chorzwowie.

po tym względem. Gdyby dyplomatyczny wydział w Radzie związkowej był tém, co przyobiecano Bawaryi, byłby głosował za zniesieniem poselstw. Wspomniał potem Jörg o korespondencyi pomiędzy ks. Bismarckiem i byłym ambasadorem paryżkim, hr. Arnimem, odnoszącej się do poselstw państw średniorzędnych za granicą, odczytał kilka ustępów z mowy, powiedzianej niedawno przez posła do parlamentu, p. Miquel w Lipsku, a nakoniec dotknął projektu o kolejach żelaznych i kwestyi wschodniej. — Minister v. Pfretzschner oświadczył, że rząd nigdy przyzwolenia swego na wniosek p. Herza nie udzieli. Wobec wywodów p. Jörga twierdził minister, że ks. kanclerz prawa bawarskiego co do mianowania posłów nie usiłował nigdy ograniczyć, również zastrzegając się energicznie przeciwko pojmowaniu p. Jörga, jakoby bawarscy posłowie mieli obowiązek rozciągania kontroli nad posłami niemieckiego cesarstwa. Odnośnie zaś do dyplomatycznego wydziału w Radzie związkowej, powtórzył minister swe dawniejsze wyjaśnienia i dodał, że zadanie tegoż wydziału na tém polega, aby rządy objaśniać o kwestyach bieżących. Jeżeli p. Jörg żąda, aby dysputować nad tém, co rządowi udzielono o sprawach wschodnich, jest to rzeczywiście niesłychanem. — Zabierali potem głos z liberalnej partyi pp. Marquardsen, Völk i Schauss, i oświadczyli się przeciw wnioskowi Herza, występowali ostro przeciw wywodom p. Jörga; Marquardsen zauważył, że przytoczona mowa p. Miquel inaczej by się wydawała, gdyby ją był Jörg cała, a nie pojedynczo z niej wyrwane odczytał ustępy. Mówcy liberalni zastrzegali się także przeciwko temu, aby wypowiadać obecnie stanowcze zdanie w kwestyi, jeszcze nie zupełnie wyjaśnionej co do projektu kolejowego, nie z powodu, jak mówił Marquardsen, niezauważania do sternika niemieckiej polityki kolejowej, ale wątpliwych skutków ze zmian, jakie tenże projekt kolejowy zaprowadza.

Król Bawarski udzielił swe przyzwolenie na postawienie pomnika dla ks. Bismarcka w Kissingen.

W kołach dyplomatycznych opowiadają sobie, że przy spotkaniu się z cesarzem niemieckim, zwierzyła mu się królowa angielska ze swym zamiarem abdykacyi, mającej w niedługim czasie nastąpić.

Kreuz Ztg dowiadyuje się z Pomeranii, że tamdotąd nadeszło z Berlina wezwanie, aby wpływno na pastorów pomorskich, iżby nie trzymali Kreuz Ztg.

Król belgijski przybył wczoraj w południe ze swą żoną do Wiesbaden. Przyjmował ich cesarz i inne dostojne osobistości także bawiące na dworcu kolei żelaznej, poczem cesarz, wielki książę badeński i jego żona udali się do Caub, gdzie się zjechali z cesarową. W Lorch śniadano wspólnie, poczem cesarz wrócił do Wiesbaden, cesarzowa do Kobleney. Na uczeniu króla belgijskiego wydał wczoraj cesarz wielki obiad. W czwartek wraca cesarz do Berlina.

Na bankiecie wyprawionym wczoraj w hotelu ambasady rosyjskiej w Berlinie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza rosyjskiego, ks. Bismarck nie był obecny z powodu niedomagania. W jego miejscu wniósł szambelan hr. Redern toast na cześć cesarza rosyjskiego, na to odpowiedział ambasador v. Oubril wnosząc zdrowie cesarza Wilhelma.

jakich tylko potrzebował materiałów urzędowych, których mu dostarczała opolska rejencya, mógł w istocie łatwiej aniżeli kto inny z zestawienia śmiertelności ogólnej i śmiertelności robotników dojść do nader interesujących i ważnych wniosków. Spodziewaliśmy się, że znajdziemy dla wykazania mniejszej lub większej szkodliwości niektórych gałęzi przemysłu górno-szląskiej statystykę śmiertelności, z osobna dla górników, robotników w żelaznicy, w cynkowych, w ołowianych hutach itd., tak iżby ztąd można wyciągnąć z łatwością prawdopodobną długość życia robotników w tych pojedynczych zawodach, na Górnym Szląsku, podobnie jak to angielskie prace statystyczne czynią. — Praca taka byłaby tym ważniejszą, że dotąd tylko należących do knapsztwa robotników śmiertelność była podawana, a więc ludność hutnicza, ta właśnie, wśród której najrozmaitsza śmiertelność bywa, nie była prawie wcale uwzględniana. A jednak praca ta nie była tak trudną!

Wszakże i to, co zestawiał autor, już rzuca niejakie światło w tej mierze i zasługuje na uznanie. Cyfry przytaczane wyjęte są z pracy wspomnianej samego autora w zeszłym roku ogłoszonej w czasopiśmie „Vierteljahrsschrift für gerichtliche Medizin und oeffentliches Sanitaetswesen“ p. t. „Sterblichkeitsverhaeltnisse des Kreises Beuthen“. Kilka z tych cyfr przytoczymy. — Autor chwytą się dobrego środka, — bo nie podaje śmiertelności corocznej, w stosunku do liczby mieszkańców przy każdym nowym cenzusie, ale zestawia liczbę ludności z wszystkich policzeń w ciągu lat dziesiątki z śmiertelnością przeciętną z tychże lat dziesiątku.

Podczas kiedy w państwie pruskim na 1000 rocznie umiera 29,70 mężczyzn a 28,48 kobiet, w bytomskim powiecie mężczyzn umiera 40 a kobiet 33,92.

W Anglii rząd angielski aktem zdrowia publicznego „Public stalth act“ uznał, że największą, w jakiej miejscowości śmiertelność w zwykłych warunkach nie powinna przewyższać 23 osoby na 1000 — i doprowadził środkami sanitarnymi do tego, że tylko 21 na 1000 umiera

Do służby honorowej przy cesarzu, podczas pobytu jego w Berlinie przeznaczono p. v. Blumenthal, generała komenderującego 4 korpusem i cesarskiego adjutanta skrzydłowego majora v. Lindequist.

FRANCYA.

* Paryż, 30 kwietnia. Républ. fr. ciągle się domaga zmian w zagranicznej dyplomacyi francuskiej — inne gazety nie widzą tego potrzeby. République przyparta do muru od Monitora, pytającego, jakich to zmian życzy sobie organ p. Gambetty, odpowiada: pragniemy, takich reprezentantów za granicą, którzyby nie brali udziału we wszystkich monarchistycznych intryguach i tajnych robotach francuskich. Zarzut to dla dzisiejszej dyplomacyi i francuskiej nader ciężki a nie zasłużony — dyplomaci francuzcy za granicą nie podobają się p. Gambecie, bo nie propagują rzeczywospolności, że nie agituja na jej korzyść — co właśnie jest ich zasługą. Moniteur dodaje: trudnoby było Républ. fr. wskazać agentów, którzy biorą udział we wszystkich monarchistycznych intryguach. Jeden, jedyny ambasador, książę Larochehoucauld Bizaccia, podał wniosek do Izby o przywrócenie monarchii, ale zarazem podał się do dymisji! To jest wogóle wszystko, coby można powiedzić o agitacyach dyplomatów na korzyść monarchii — więcej trudnoby dowieść.

W 17 okręgu wyborczym paryskim wybrany został umiarkowany republikanin Duprat, z pominięciem radykalnego Charberta, a w Bordeaux Rimiot, również umiarkowany republikanin.

Austryacki ambasador w Paryżu hr. Apponyi wręczył wczoraj marszałkowi list odwołujący go do Wiednia i jeszcze w ciągu tego tygodnia opuści Paryż. Aż do mianowania nowego ambasadora sprawy ambasady prowadzić będzie pierwszy sekretarz hr. Kueffstein.

Z Algieru donoszą, że powstanie Benazidów zupełnie stłumione zostało, że Morabut i Szajkowie zostali pojmani, a reszta starszyzna, jako zakładnicy uprowadzeni. — Skarb króla hanowerskiego, Jerzego, przywieziono w tych dniach do Paryża, gdzie królewska rodzina zamieszkać podobno zamierza.

Drugi oddział żołnierzy z r. 1871 rozpuszczony zostanie z początkiem przyszłego miesiąca. Pierwszy apel landwery (armii terytorjalnej) z dep. Sekwany, odbył się dnia 23 b. m. w jak największym porządku. Wojsko to trzyma się wzorowo, natomiast nie pozbyli się jeszcze Francuzi pewnej lekkomyślności i opanowania w wypełnianiu służby; i tak n. p. w Vincennes na 5000 landwerystów, 300 bez wszelkiego uniewinnienia się nie przybyło. — Z powodu walnego zebrania stowarzyszeń katolickich, o których pisaliśmy dość obszernie, a które w oczy liberałów ma nastąpić w senacie interpelacya, z powodu, jakoby postępowanie tychże stowarzyszeń miało się przeciw prawu. — Według Patrie 5 prefektów nie przyjęło przesiedlenia i podało się do dymisji. Około 20 prefektów ma być znowu przesiedlonych.

Liczba ofiar przy pożarze teatru w Rouen wynosi według ostatnich wieści 20, z których 7 zabitych, 13 ranionych. Czterech żołnierzy zginęło w teatrze, jeden umarł w chwili, gdy go przyniesiono do szpitala. Kiedy się teatr palił

w Londynie. Jakie przy tém mizerne stósunki w powiecie bytomskim, gdzie przeciętna śmiertelność roczna jest 37,00 a śmiertelność męzczyzn 2 razy większa, niż w Londynie prawie! Dziwnem zdarzeniem, dającym się tylko wytłómaczyć napływaniem regularnem ludności robotczej w lecie, — śmiertelność latem w powiecie bytomskim o 9% jest większą niż zimową porą, kiedy zwykle w Prusach odwrotny jest stosunek śmiertelności w tych porach roku. Z tąd się też wyjaśnia w części przerażająca przewyżka śmiertelności wśród męskiej ludności, wśród której, jak wiadomo właśnie w lecie napływowej, jest wiele, podczas gdy policzenia ludności w zimie tylko zwykły się odbywać. Ciekawem jest zestawienie śmiertelności podług wieku. Z tego wynika, że nie tylko męzczyźni w sile wieku (w skutek nateżonej, niebezpiecznej pracy) w okolicach przemysłowych Górnego Szląska liczniej wymierają, niż w reszcie monarchii, ale, że w ogóle wszystkie prawie klasy wieku bardziej są tam zagrożone, niż w całym państwie. Jedynie w najpóźniejszym wieku, powyżej 90 lat na korzyść tutejszej ludności zmieniają się stósunki śmiertelności.

Także i w wieku młodzieńczym pomiędzy rokiem 15—20 choć śmiertelność męzka jest większa, bo jak 7:5, niż w całej monarchii pruskiej, to przynajmniej śmiertelność wśród kobiet, (które po miastach np. w Berlinie w tym wieku o wiele większą liczbę dają niż męzczyźni), nie jest większą niż gdzieindziej. Ale najwięcej ze wszystkich uderza przewyżka śmiertelności dzieci w ogólności, a zwłaszcza zaś dzieci niżej lat 5 a więcej niż rok mających.

Liczba dzieci nieżywo urodzonych o wiele mniejsza niż po miastach większych w całej monarchii, liczba dzieci w pierwszym roku zmarłych w czasie ssania prawie ta sama (222:211) co w reszcie monarchii, jakkolwiek wiele żon robotników ciągle pracować muszą. Natomiast kiedy w Prusach 47 dzieci pomiędzy 1 a 5 rokiem wymiera na 1000, — rówieśników ich w powiecie bytomskim (z wyjątkiem miasta) umiera 91, a więc 2 razy tyle. (Dalszy ciąg nastąpi.)

kręcić białą od zbiornika gazowego, atoli spadająca biała zgruchotała mu udo. Ogień powstał przez pęknięcie lauzukowej rury od gazu, zajął draperie a po tem zasłone. Jeden z maszynistów caścią odciać sznurki zasłony i zapobiedz szerzeniu się ognia, ale bezskutecznie, reżyser (Gibryel) miał jeszcze tyle czasu, że zakreślił gaz, zmoczył rozsypany po scenie proch i uratował się, spuściwszy się pod scenę.

Do jednego z organów lwowskich piszą z Paryża o muzykach polskich:

Pierwszy z urzędu wystąpił tej wiosny p. Edward Wolff Warszawianin dawno już tutaj osiadły fortepianista i kompozytor. Napisał on kilkadziesiąt utworów na fortepian a między innymi bardzo piękne „Etudes“ i fantazy, które grał na koncercie p. Vivier, sławnego waltornisty, danym dla świata arystokratycznego, to jest, pięknego, w Wielkim Hotelu po 20 fr. bilet. Pan Wolff, powiada paryska gazeta muzyczna, prawdziwie zrobił wrażenie swoją piosnką polską i tarantellą fantastyczną.

O rocznym koncercie p. Telesińskiego powiedzieć to mogę tylko, że zwyczajem swoim celował w kwartetach, ale zarzucając muzyce jego brak uczucia i ognia. Dawniej należał do orkiestry Wielkiej opery, teraz daje tylko lekcje na skrzypcach.

Towarzystwo koncertów konserwatorium paryskiego zaprosiło p. Henryka Wieniawskiego na swoje klasyczne koncerty, gdzie p. Wieniawski występował wśród grzotom zasłużonych ołasków. Dał potem sam koncert w teatrze włoskim. Sławni skrzypcy bejgijski Vieuxtemps, jego mistrz, dyrygował orkiestrą.

Krakowianki panny Majdrowicz, wystąpiły obie tego roku przed publicznością paryską. Panna Amalia, starsza, gra wybornie na fortepianie i zna kompozycję. Na jej koncercie była grana pierwszy raz uwertura p. Wojciecha Sowińskiego pod tytułem „Jan III Sobieski“. Nowy ten utwor naszego kompozytora, na wielką orkiestrę, zyskał bardzo dobre przyjęcie od publiczności. Instrumentacja jego jest w stylu szerokim świetnie opracowana, a marsz Sobieskiego i zwyciężko trąby (fanfars) robią wielki efekt. Dziennik muzyczny „Le Menestrel“ nazywa go dziełem charakteru wzniosłego, zarazem religijnego i rycerskiego.

Tegoroczny koncert p. Sowińskiego bardzo miło wrażenie zrobił na licznych słuchaczach w sali Herza i pozyskał powszechne pochwały dzienników muzycznych. Ozdobą wieczoru była uwertura „Mazepa“ p. Sowińskiego na 2 fortepiany na 8 rąk, wykonana z doskonałą zgodą i ścisłością przez autora, pannę Amalię Majdrowicz, p. Thomé i jego uczeń p. Boudon. Oprócz innych osób biorących udział w koncercie, panna Maryja Majdrowicz odpiewała melodię „do Lutni“ i „Jaskółczkę“ Sowińskiego po polsku, oraz dwie pp. Gevine, z których starsza urodziła się z Zytomerzu, śpiewały duet z „Świętego Wojciecha.“

ANGLIA.

* Z Londynu piszą do Czasu:

Wielkanoc nie jest obchodzoną w Anglii z taką ścisłością religijną jak w katolickiej Francji; wyjąwszy u mniejszości, z każdym rokiem bardziej wzrastającą, która należy do kościoła rzymskiego. Sami Anglikanie uważają wielki tydzień i wielkanoc za specjalną uroczystość religijną. Sekto dysydenckie, obejmujące prawie połowę ludności, nie obchodzą wcale wielkiñoey. Dla tych sekt wielki piątek jest jak każdy inny dzień w roku bez religijnego znaczenia, a a zwyczaj uświęcił go jako dzień wypoczynku i rozrywki. Kaplice i kościoły dysydenckie nie są w dniu tym otwarte. Kalendarz religijny tych sekt nie uznaje zresztą ani postów ani świąt prócz niedzieli. Inaczej rzecz się ma z kongregacjami należącymi do urzędowego kościoła, Kalendarz ich i ksiązka do modlitwy są rzecz miarą wydaniami zmienionym kalendarza i rytuału rzymskiego. Obchodzą one te same święta, te same posty, mają wiele modlitw tej samej treści co katolicy, te same symbole i credo co katolicy, a frakcja rytualistów z stronnictwa „wyższego kościoła“ posiada się swemi doktrynami i praktykami do zupełnej prawie tożsamości wyznania. Mgr. Capel, prałat rzymski oświadczył otwarcie, że duchowieństwo rytualistowskie jest przednią strażą duchowieństwa katolickiego. Rytualiści pracują dla Rzymu mimowolnie, chociaż odrzucają dogmat nieomylności papieskiej i niechęć słyszeć o karności kościoła katolickiego. W ciągu świeżych sporów uznanych przez nich zostało, że ruch secesjonistów, który prowadził znaczną frakcją kościoła anglikańskiego na łono kościoła katolickiego, powstrzymany został ogłoszeniem dogmatu nieomylności, któremu nadawano najfalszywą interpretację. Dr. Posey głowa stronnictwa kościoła postępowego anglikańskiego, oświadczył że dekreta watykańskie utrudniają kroki w kierunku Rzymu.

Uciążliwości nowej ustawy, wydanej przez parlament angielski w przedmiocie obrządku anglikańskiego i akta urzędowe biskupów nieprzyjaznych rytualizmowi, nie wystarczają, aby dać zapomnieć masie duchowieństwa rytualistycznego o przedziale, jaki je dzieli od Rzymu. Zresztą znakomitsi rytualiści, dzienniki i przeglądy będące organem ich dążeń, kładą nacisk na antagonizm wobec Rzymu, prawie równie jawny jak wobec stronnictwa „niższego kościoła“ i „niższego episkopatu.“

Z drugiej strony władza świecka występuje silnie przeciw wszelkiemu ruchowi, cokolwiek powszechniejszemu, na korzyść Rzymu. Duchowieństwo anglikańskie zajmuje bardzo wysokie stanowisko, zapatrując się na to z punktu socjalnego. Największa liczba jego członków pobierała nauki w Oxford lub Cambridge, uniwersytetach najbardziej arystokratycznych w świecie. Niema w towarzystwie angielskim klasy oświecenijszej, lepiej wychowanej i bardziej dystygowanego zachowania się. O wiele niższym jest wychowanie duchowieństwa katolickiego, a szczególnie sekt dysydenckich. Kapłani katolicy i pastrowie niekonformistowsy należą do klas towarzyskich mniej wysokiej sfery. Opuszczając przeto szeregi duchowieństwa anglikańskiego, aby przejść do rządu duchowieństwa katolickiego, nawrócony uważa się za zstępującego w bardziej pozioma sferę. Prócz tego długiego czasu potrzeba, za nim osiągnąć zdoła w nowym kościele stopień i stanowisko materialne równoważące się temu, jakie traci w dawnym kościele a jeżeli jest żonaty, zrzec się musi wszelkiej nadziei urzędu i awansu w kościele rzymskim.

raczej że stanowiska politycznego niż religijnego. Od ławy szkolnej Anglik uczy się z swojej historii narodowej zastósowanej do fanatycznych przesądów protestantyzmu, oporu przeciw władzy świeckiej kościoła i odmawia mu prawa zarządzania sumieniem społeczeństwa. Pamię meczenników protestanckich za Henryka VIII i królowej Maryi obchodzoną jest uroczystość i starannie przechowywaną we wszystkich szkołach rządowych angielskich mianowicie u dysydenckich.

EGIPT.

Korespondencye z Egiptu donoszą od pewnego czasu jednoznacznie o wielkiej doniosłości gwarancyi, jaką nowa reforma sądowicza daje uprawnionym żądaniom w Egipcie. Organizacja ta pozwała w rzeczy samej osobistym dłużnikom khedywy wystąpić z procesem przeciw administracji domeni, daira zwanej, przed mieszczanami trybunałami, których członkowie w większej części składają się z Europejczyków. Członkowie ci stanęli jak jeden mąż w sprawie dziennika l'Egypte financier. Dziennik ten wystąpił ostro przeciw ministrowi finansów khedywy, który przed ośmiu laty był ubogim Effendim, a dziś posiada ogromny majątek. Basza Aleksandryjski zawiesił dziennik i kazał drukarnię opieczować. Prezydent nowego trybunału, p. Lapenna kazał natychmiast pieczęcie odjąć i donieść baszy, że według nowego prawodawstwa rząd winien wprzód uzyskać wyrok sądowy, a potem dopiero przystąpić do takich środków.

TELEGRAMY.

Belgrad, 1 maja. Z powodu zaszlego znów przesilenia w ministerstwie serbskiem układa się książę Milan z Stewicem, Risticem i Gruicem o utworzenie nowego ministerium.

Bruksela, 30 kwietnia. Król i królowa wyjechali dziś, aby odwiedzić w Wiesbaden cesarza niemieckiego. Król zabawi dni kilka w Niemczech a królowa uda się do Węgier.

Filadelfia, 1 maja. Jenerałny dyrektor wystawy powszechnej doniósł urzędownie, że wystawa otwartą zostanie w dniu 10 bm.

OSWIATA LUDOWA.

W miesiącu kwietniu r. b. złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej z miasta Poznania: p. T. Au 3 marki, Bieliński 3 m., pułk. Callier 3 m., pani Cegielska 5 m., Cegielski 2 m., Leitgeber Jarosław 3 m., pani Losowowa 6 m., Mielecki Janusz 3 m., N. N. 6 m., Nowakowski 3 m., Przepolewski 1 m., Puciński 3 m., hrabia A. Soltan 6 m., Stok 3 m., Zupański 12 m. Grono młodzieży na wieczorku 7 m. Ogółem 69 marek.

Zostawienie:

W marcu r. b. wpłynęło 81 marek

W kwietniu r. b. wpłynęło 69 „

Razem 150 marek.

Poznań, 1 maja 1876.

Stefan Cegielski,

okręgowy na miasto Poznań.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciela religii przy gimnazjum w Brunsberdze dr. Wollman przeniesiono w stopniu nauczyciela starszego do gimnazjum w Kolonii, a nauczyciela przy gimnazjum w Bydgoszczy dr. Ryszarda Jona s w tym samym stopniu do gimnazjum Frydryka Wilhelma w Poznaniu.

* **Tutejsze król. prowincjonalne kolegium szkolne** przesłało dyrektorom gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych pismo, które w polskim przekładzie brzmi, jak następuje:

Poznań, dnia 15 kwietnia 1876.

Chcemy dowiedzieć się, czy, event, o ile i w jakim stósunku zajęci są dyrektorowie i nauczyciele wyższych zakładów naukowych pracą po za szkoła, dawanem lekcyi prywatnych i wychowywaniem pensyonarzy. W tym celu żądamy, iżby panowie dyrektorowie itd. przesyłali nam co pół roku i to do 1 maja, odnośnie do 1 października rok rocznie za ubiegłe półrocze zimowe, odnośnie za ubiegłe półrocze lato schematycznie zestawione wykazy, z którychby dowiedzieć się można o tego rodzaju zatrudnieniach po za szkoła dyrektorów i nauczycieli, a mianowicie, iżby one wykazywały: 1) czy odnośnie nauczyciel udziela lekcyę przy innym publicznym lub prywatnym zakładzie, event, ile udziela tych lekcyi i za jak wysokie honorarium? 2) czy udziela on lekcyę prywatne, event, ile godzin tygodniowo — przy zmianie tych godzin należy oznaczyć najwyższą i najniższą ich liczbę, czy daje lekcyę te uczniom zakładu, przy którym jest zatrudniony i za jak wysokie honorarium? 3) czy odnośnie nauczyciel ma w domu swoim pensyonarzy, event, jaka jest ich liczba, czy pensyonarze ci są uczniami zakładu i ile wynosi pensja, którą za nich pobiera? Przy przesyłaniu wykazów tych powinni panowie dyrektorowie itd. nadmienić, czy zajęcie to po za szkoła nie przeszkadza nauczycielom w pełnieniu obowiązków urzędowych i z jakimi połączenie jest ono niedogodnościami. Z niniejszym rozporządzeniem upada nasze postanowienie z dnia 23 grudnia 1874 roku § 40 P. S. C.; przy tém zastrzegamy sobie, iż co się tyczy pensyonarzy, którzy mieszkają u dyrektorów, wydamy w każdym pojedynczym przypadku stósownie do okoliczności osobny przepis.

Król. prowincjonalne kolegium szkolne.

(podp.) Günther.

Nad rozporządzeniem tem przyjdzie niewątpliwie do debaty w sejmie i różni członkowie pruskiej Izby poselskiej mają je już w rękę. Z gazet niemieckich Nat. Lib. Corr. w ten sposób rozporządzenie to roztrząsa:

Przyznajemy — mówi rzeczone pismo — że dozór szkolny ma prawo baczyc na prywatne zatrudnienia nauczycieli o tyle, o ile toż oddziaływa na dopełnienie obowiązków z urzędem ich połączonych. Jeżeli np. nauczyciel wyczerpuje swe siły, udzielając lekcyę prywatne lub zajmując się wychowaniem licznych pensyonarzy i w skutek tego zaniedbuje obowiązków swego urzędu, natenczas dozór szkolny ma niezaprzeczenie prawo kontrolowania nauczycieli; resp. zawezwania dyrektorów, iżby w tych razach zwracali na to uwagę nauczycieli. Czy jednak dozór szkolny może kontrolę tę dalej posuwać czy powinien zaprowadzać formalne listy, kontrolujące

liczby lekcyi, udzielanych prywatnie uczniom lub w innych zakładach, to wydaje się nam rzeczą wątpliwą. Tęgo rodzaju dozorowanie uważamy za system, którego skutek, co najmniej, nie odpowie zamiarowi. Jeżeli nadto w wykazach tych ma być zapisane, jakie pobiera nauczyciel honorarium za prywatne lekcyę, lub, ile mu płacą pensyonarze, których ma u siebie, to żądanie takie jest wkroczeniem w domowe i prywatne stósunki nauczyciela, nie dającym się pogodzić z godnością stanu nauczycielskiego i zaprowadza tego rodzaju opiekę, iż ta przekracza wszelką, naturą rzeczy określoną i nie podlegającą dozorowi państwa granicę. Możemy tylko przypuścić, że rozporządzenie poznańskiego prowincjonalnego kolegium szkolnego w zbytniej gorliwości idzie dalej, jak tego żądają ogólne przepisy i mniemamy, że nie staniemy w sprzeczności z którymkolwiek stronnictwem, reprezentowanym w Izbie poselskiej, jeżeli wyrazimy tu nadzieję, że ministeryum oświecenia zaradzi temu i powstrzyma zachcianki biurokratyczne, jakich nie dopuszczono się nigdy w Prusach, dopóki istniał duch wolnościowy w wydziale oświecenia.

* **Na wczorajszym posiedzeniu** wydziału nauk historyczno-moralnych i Tow. Przej. Nauk P. zdała najprzód komisya, wyznaczona celem obmyślenia tematu do historycznej rozprawy konkursowej z zapasu s. p. Norberta Bretkrajca, sprawę z posiedzenia odbytego na dniu 4 z. m. Komisya, złożona z panów pułkownika Zkrzewskiego, Kosińskiego i sędziego Jarochowskiego, stawia następujący temat:

Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych między Elbą a granicami dawniej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownią dziejową aż do ułraty politycznego bytu i znamion narodowych.

Blizsze określenie tematu, oraz warunki konkursu ocelosi niebawem sam zarząd po załatwieniu niektórych formalności. — P. dr. Kazimierz Szulc referował o kongresie archeologicznym w Buda-Peszcze, który to referat uzupełnił konserwator towarzystwa, pan H. Feldmannowski, wymieniając członków Polaków peszteńskiego stowarzyszenia oraz komunikując członkom, iż postanowił wysłać do Pesztu fotografie niektórych zabytków słowiańskich rzadkich i cennych mianowicie z epoki brązojowej i miedzianej. — Następnie ks. dr. Kantecki odczytał rozprawę „O liście Horacego do Pisonów“, w której zbił hipotezę Wielanda, jaką tenże tłómacz listów horacyuszowych stara się wyswiecić przewodnią myśl i główny cel Horacego w napisaniu tegoż listu.

* **Panu Bolesławowi Ładnowskiemu** ofiarowali srebrny serwis, roboty tutejszego jublera p. Starka, nie koledzy jego, jak to mylnie doniesiliśmy wczoraj, jedno Wielkopoleanie, jak o tém świadczy napis na tacy: „B. Ładnowskiemu w Wielkopole 1876;“ koledzy wręczyli beneficjantowi, tak chlubnym przyswiecającemu im przykładem, pierścien z szmaragdem. Po przedstawieniu, kilkunastu ze znakomitszych poznańskich, wesola noc spędzili w towarzystwie artysty, któremu pan dr. Nięgolewski w kilku mowach wyrażał wdzięczność Wielkopolan i uznanie z ich strony prawdziwego talentu jego.

Dziś na benefis p. Henemann Ryszarda III Szekspira.

* **Odpowiedzialnego redaktora Orędownika** p. Wiktora Stawińskiego, skazał w sobotę wydział karny tutejszego sądu powiatowego na 100 marek lub 10 dni więzienia za artykuł „Walka rządu z Kościołem“ umieszczonej w Nr. 37 tegoż pisma dnia 24 marca br. w którym król. prokuratora dopatrzył się grubych obraz p. Kieka z Kamionny. Prokurator wniósł, aby więzieniem ukarano p. Stawińskiego, gdyż kary pieniężne nie będą żadną satysfakcją dla skarżącego. Oprócz tego ma pan Stawiński wyznaczony termin na 3 maja o mowę dr. Nięgolewskiego, umieszczonej w nr. 20 i 21 i na 6 maja w sprawie korespondencyi z pod Wschowy przedrukowanej z Kurjera o obchodzeniu się z p. dr. Szymańskim.

* **Na księży polskich** zasłanych w głąb Rosyi otrzymaliśmy od ks. Espennera grzywnien 3, razem grzywnien 184.

* **Na dotkniętych powodzią** mieszkańców miasta Poznania zebrałmsi 4822 grz. 83 fen., z których 27 grz. 50 fen. mylnie nam wręczone, przesłaliśmy Dziennikowi Poznańskiemu tak, że suma ogólna składek nam nadesłanych wynosi 4795 grz. 33 fen.

* **Dnia 30 z. m.** wtargnęło kilku żołnierzy na podwórce domu, położonego na Zawadach i uderzyło palaszami na znajdujące się tamże psy. Kiedy im jeden z mieszkańców domu tego czynił z tego powodu przedstawienia, żołnierze ci uderzyli i na palaszami, a kiedy tenże, uciekając przed następującymi, schronił się do domu, wyłamał drzwi i sponiewierał go. Dwóch z następujących tych uwięziono na rozkaz oficera.

* **W schowaniu policyjnym** znajduje się duży szal wełniany i jedwabny parasol koloru niebieskiego. Przedmioty te zostały skradzione i właściciele mogą je odebrać z biura policyi.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano o dnia 23 do 29 b. m.:

I) 46 urodzin, 26 chłopców i 20 dziewcząt, pomiędzy tymi było 15 z nieprawego łoża i jedna para bliźniąt;

II) 39 przypadków śmierci, jeden więcej niż zeszłego tygodnia. Zmarłych było 24 płci męskiej, 15 płci żeńskiej a między tymi 16 dzieci niżej roku; z tych 2 umarło przy porogu;

III) małzeństw zawarto 8, 4 czysto katolickie, 1 czysto ewangelickie, przy każdym z trzech mieszanych małzeństw mąż katolik, żona ewangeliczka. Z nowonarodzonych pochodziło 24 z małzeństw katolickich, 16 z ewangelickich, 3 z żydowskich i 3 z małzeństw mieszanych.

* **Przed kilku dniami** przybyło do Poznania kilka set robotników z prowincyi w tej myśli, że tu znajdują robotę przy budowie fortów. Ale jakie było ich zdumienie, gdy im tu oświadczone, że nie ma dla nich żadnej roboty, i że zarząd budowy fortów ma już więcej robotników, aniżeli ich potrzebuje. Wykazało się przy tém, że ludzie ci przybyli tu na zarzeczenie agentów, że tu znajdują pracę i że każdy z nich zapłacił im za wskazanie roboty po 15 sgr. Los tych biednych tém więcej jest pożałowania godny, gdyż w drodze wyczerpały się wszystkie fundusze, jakie im po wyprzedaniu się w domu pozostały. Część z nich, najwięcej pomocy potrzebującą przyjęto na dni 14 do roboty, aby im dać możność zarobienia sobie tyle potrzebnej, iżby miała za co wrócić do domu. Ajenci ci, korzystając z łatwości ludu, uwijają się zapewne w wielu miejscach i prowadzą dalej swe haniebne rzemiosło; obowiązkiem jest zatem nie tylko władz policyjnych, ale każdego uczciwego człowieka zwrócić baczną uwagę na tych ptaszków.

* **W sprawie** śledczej dotyczącej zagadkowej śmierci Józefa Chelmickiego z Gósciejewa chodzi na dzisiaj, jak donosi Sch. l. Pres. o to, iżby można odsukać rzeczy, jakie zmarły, wyjeżdżając z domu, miał z sobą. Pożądaną jest więc wiadomość, gdzie znajdować się mogą niedźwiędze, pokryte ciemno-szarym, prawie czarnym sukmem, dalej paletot ciemno-niebieskiego koloru, surdut czarny i kuferek, pokryty płótnem grubym, w którym była białezna i inne przyrządy toaletowe. Wypośrodkowano dokładnie, że nieboszczyk był w dniu 29 marca w Poznaniu, że dnia następnego widziano go na kolei aż do przedostatniej stacyi przed Wrocławiem, w Sechbitz. Uprasza się wszystkich, którzyby podać mogli bliższe szczegóły pobytu Józefa Chelmickiego po dniu 30 marca, lub wiedzeli, gdzie i u kogo znajdują się wyżej wymienione rzeczy, by o tém zawiadomili zechcieli władzę policyjną. Wszelkie koszta zwróci rodzina zmarłego, również gotowa jest dać wynagrodzenie w ilości 150 marek.

rewizy mięsa wieprzowego wielką ilość trychin. * **Niemcy w Skwierzynie** zachęcani wykładem wędrownego nauczyciela dr. Kellera, złożyli w dniu 20 z. m. towarzystwo oświaty ludowej. Statut ułożono na podstawie szląskiego prowincjonalnego towarzystwa oświaty. Do towarzystwa przyjętym być może każdy nieposzlakowany, kto zapłaci 25 fen. wstępnego i przyrzecze opłacać regularnie co miesiąc 15 fen. Towarzystwo liczy obecnie 150 członków. Wykłady, celem pouczenia członków, odbywać się będą co miesiąc dwa razy.

* **Na ostatnich** wyborach powiatu wschowskiego, na które zjechało się 18 niemieckich i 5 polskich wyborców, obrano postem do sejmiku powiatowego posiadziela włosci rustykalnej p. Drauschke z Lginia, zastępcą jego pana Dawida Stephan z Przyczyny górnej.

* **Z Rawicza** donoszą, że stan ozimim latowych i zimowych w tamtejszej okolicy jest bardzo dobry; nie udało się tylko na gruntach nisko położonych; konieczyna i trawy stoja także bardzo dobrze.

* **Zabrane** w Bydgoszczy pisma u mistrza szewskiego zostały mu zwrócone, prócz jednego listu i broszury. Pan Bogus wystąpił, jak zeznaje, od lat czterech z towarzystwa socyalno-demokratycznego.

* **W powiecie toruńskim** pojawił się, jak donosi Gaz. Tor., w ostatnich dniach po wioskach agent z Kongresówki, który namawiał ludzi, aby sobie w Kongresówce kupowali grunta. Opowiadał on, że wielu memonitów w okolicy Lipna, Kutna, i t. d. są przesładowani dla swej religii i sprzedają swoje posiadłości bardzo tania po 30 do 40 talarów za morgę pierwszej klasy, gdyż chcą wyprzewadzić się do Ameryki.

* **W Lubawie** w Prusach zachodnich zakradli się niedawno temu złodzieje do kościoła ewangelickiego i zabrali stamtąd skarbnikę z składkami dla ubogich. Przy tłuczeniu okna zranił się jeden z złodziejów i zostawił ślad krwi na oknie. Policyja zrewidowała na drugi dzień wszystkich ludzi, będących pod dozorem policyjnym i wykryła złodzieja, który miał na prawej ręce ranę od skaleczenia szkłem.

* **Dzień powsechnych Schlossera** opuścił już prasę zeszyt 85, rozpoczynający kwartał piątasty tego wydwadnicwa.

* **Arezydło Adama Mickiewicza**, „Pan Tadeusz“, tłómaczy na język czeski poeta El. Krasnohorska.

* **We Lwowie** zawiązanem zostało w ostatnim czasie Towarzystwo Iowicze. Celem nowego towarzystwa jest podniesienie stanu zwierzyzny w kraju i popieranie władz w czuwaniu nał wykonywaniem przepisów o polowaniu i w dochodzeniu przekroczeń ustawy łowieckiej z dnia 30 stycznia 1871 r. Siedziba główna Towarzystwa jest Lwów, obejmie jednak on swoją organizacją całą Galicyę. Walne zgromadzenia odbywają się co rok na przemiany we Lwowie i w Krakowie. Statut, który mamy przed sobą, zredagowany przez dr. E. Janotę, określa bliżej cele i środki działania, które niewątpliwie przyniesie krajowi znaczne korzyści; przyczyni się bowiem do pomnażania zwierzyzny tęponiej dzisiaj najnierozumni. Podobne stowarzyszenia w Niemczech sprawily, iż dzisiaj Niemcy

posiadają wielkiego zaludnienia posiadają więcej zwierzyzny niż Polska, jest ona tam tańszą, amatorowie zaś myśliwstwa mają więcej niż u nas sposobności dobrego polowania. Inicytorem jest hr. Roman Potocki, syn namiestnika.

* **Baron Szymon Sina** bankier zmarł w tych dniach w Wiedniu, zostawiając po sobie 50—60 milionów guldenów. Był on wyznania greckiego i pochodził z rodziny handlarzy greckich. Ojciec jego zamieszkał w Węgrzech, gdzie następnie otrzymał dyplom szlacheki. Bankier Sina ożeniony z księżniczką Ghika miał cztery córki, z których jedna wyszła za księcia Ypsylantego, druga za hr. Wimpfena, trzecia za hr. de Castries, brata Marszałkowej Mac-Mahon, czwarta za księcia Maurocordato.

* **Stan zdrowia Kardynała Antonelli**, cierpiącego od dłuższego już czasu na podagrę, w ostatnich dniach znacznie się pogorszył. Chory już nie może opuszczać łożka, zwłaszcza że stopniowo traci siły i ulega przystępnemu febrzy. Krewni Kardynała dniem i nocą czuwają przy jego łożu, a w zesły piątek Ojciec św. odwiedził osobiście swego wernego sekretarza stanu, który nawiasem powiadziawszy o czternaste lat jest młodszy od krępkiego jeszcze Piusa IX.

* **Trzęsienie ziemi.** W zesły czwartek troje bezpośrednio po sobie następujących słabych wstrząśnień dało się czuć w Kronstadtzie siedmiogrodzkim.

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 3 maja Znalazienie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 26. Długość dnia 14 godzin 54 minut.

Wypadki historyczne. 1454 Prusacy wykonywają przysięgę wierności. — 1660 Traktat Oliwski. — 1791 Ogłoszenie Konstytucyi. — 1809 Policya Austrjaków pod Górą. — 1815 Stworzenie Królestwa Polskiego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** Nr. 96 zawiera: Moskale w Pradze. — Kronika Pelplińska. Szkic bibliograficzny. (Ciąg dalszy). — Syn światła. (Urywek). (Wiersz). — Nastka. Obrazek społeczny z ludowego życia w Krakowie. (Dokończenie). — Życie Jerzego Gilberta, rys z dziejów przesładowania w Anglii za czasów królowej Elżbiety. (Ciąg dalszy). — Szczęście za górami. Fantazyja czwarta, napisał Feodor Jeske-Choiński. (Ciąg dalszy). — Teatr Polski w Poznaniu. — Szachy. Rozwiązanie zadania pierwszego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 maja.

BAZAR. Hr. Skarbek z Wargowa, pani Chlapowska z Turwi, dr. Szuldrzyński z Siernik, książę Radziwiłł z Berlina.

LUZINSKIO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Biskupie, Haza-Radlic z Lewic, Seidltz z Torunia, Levy z Inowrocławia, Sieuer z Dziewidrzewa, hr. Zygmunt Mycielski z Siedmiogowa, hr. Bniński z Dombek, Zawisza z Prus zachodnich, dr. Wilkoński z Rombina, Żółtowski z Zajaczkowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

M. Baranowski & Comp. w Gdańsku.

Sobota, 29 kwietnia.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze zimne a częstokroć przepadywał deszcz. Nadchodzące wiadomości z prowincyi chwają piękny stan pół psienicznych, zaś na pola rzepakowe i żytnie dają się słyszeć skargi. — Na targi Angielskie dowieziono w tym tygodniu mało pszenicy, natomiast były dowozy zagraniczne dość obfite; przy małej też chęci do kupna utrzymały się tam ceny zeszlonych tygodniowe. Powietrze było w zesłym tygodniu w Anglii także zimne, i padał na przemian deszcz, śnieg i grady; pola pszeniczne stoja tam w ogóle dość dobrze, na ciężkich tylko gruntach zaznaczają, że pszenica nader rzadko stoi lecz jest jeszcze nadzieja, że przy cieplejszej temperaturze stan ten się poprawi; uwzględniwszy jednakowoż, że znaczna część gruntów pozostała nie uprawniona, to żniwo tegoroczne w Anglii może być tylko mierne, a z powodu długiej zimy zbiór ten się znacznie opóźni. Dowozy pszenicy z zagranicy do Anglii są jeszcze zawsze znaczne i wystarczające, aż do przyszłego żniwa; w ostatnich też dniach dowieziono nawet kilkanaście ładunków pszenicy z Kalkuty, która to pszenica dla swej taniości wielką robi konkurencyę pszenicy rosyjskiej. W ostatnim tygo-

linii pszenicy angielskiej na targi 40,900 kw. po cenie przeciętnej 45 szyl. 1 pen. naprzeciw 41,226 kw. po cenie przeciętnej 45 szyl. 2 pen. w tygodniu poprzednim. 64,244 szesrw. po cenie przeciętnej 44 szyl. 3 pen. w równym tygodniu 1875 roku. Z zagranicy importowano w tygodniu dniem 13 kwietnia się kończącym do Anglii 679,887 cent. pszenicy, 75,427 centarów maki naprzeciw 573,029 cent. pszenicy, 155,561 centarów maki w tygodniu poprzednim naprzeciw 425,924 centarów pszenicy, 105,100 centarów maki w tym samym tygodniu roku 1875.

Spodziewają się, że wkrótce konsumpcja w Anglii przeważy do dowozów zagranicznych uciekać się będzie. Gdyż zapasy angielskiej pszenicy znacznie się już zmniejszą, a prawdopodobnie i wielkie składy głównych portów na targach wnet się pojawią; obecnie jednak jest jeszcze w drodze do Anglii w ogóle 1,257,800 kw. pszenicy naprzeciw 1,372,720 kw. pszenicy w równym czasie roku ubiegłego, a chociaż dowozy z Kalifornii już się zredukowały, to natomiast wszelkie prawie odstawy z innych stron świata przybierają, mianowicie wysyłają obecnie z stron morza czarnego do Anglii znowu znaczne transporty. Obrót w przybyłych i znajdujących się jeszcze w drodze do Anglii ładunkach pszenicy, był na targach angielskich spojęt, a z tych pierwszych nie zdolano nawet 13 ładunków sprzedać. Interes na targach Londyńskich ograniczył się prawie wyłącznie na pokup detaliczny, a transakcje ze stron naszych nie mają jeszcze widoków przy stosunku obecnym cen naszym i angielskim. Zna w Liverpool, Hull i Nowym Yorku były targi na spokojnie przy wszelkich niższych cenach. We Francji doznały ceny prawie wszędzie malej zwwyżki przy dobrym popycie, powietrze było tam niepomyślne. Paryż płacił tak samo lepsze ceny za pszenicę i makę. Belgia okazuje potrzebę i importuje wiele z zagranicy, także i nas akupiono dość znaczne partie dla tego kraju. Targi w Holandii nie miały tendencji wybitnej; ceny były samy to wyższe, to niższe. Nad Renem było usposobienie dobre przy znacznym popycie, a Kolonia była pętała na termin. Niemcy Południowe i Austro-Węgry stałe, Berlin zaś miał interes szczyplivy przy cenach niepewnych. W początku tygodnia tego mieliśmy targ bardzo spokojny, a ceny nasze chwilały się od dnia do dnia, ponieważ eksport do Anglii całkiem ustał. W czwartek targ był ożywiony, i w tym dniu sprzedano 1040 ton pszenicy, podczas gdy obrót całego tygodnia tylko 2200 ton wynosił. Ceny w ogóle o 2-3 waresk się poprawiły. Znaczniejsze dowozy jakieś w tym roku z Polski mieli, ale wiele się zmniejszyły, a wątpić należy czy z Polski zbyt i wiele towaru jeszcze dostaniemy.

Za pszenicę płacono w końcu: 196-197 przy 128 -131 funt. hol. za jara, 198-199 przy 124 -125 6 funt. hol. za szklista, 200-202 przy 125 -126 funt. hol. za pstra, 201-202 przy 123 -124 funt. hol. za jasno-kolor., 206-212 przy 125/6-130 funt. hol. za jasno-pstrą, 209-210 przy 130 -131 funt. hol. za wys. -pstrą szklista, 210-214 przy 126 -130 1 funt. hol. za biała. za tonę z 2000 funt. celnych.

Ceny na dostawy rychlejsze wszelkie się poprawiły. Za kwiecień-maj płacono marek 201, za maj-czerwiec płacono 200 marek, ofiarowano w końcu 201 marek. Za czerwiec-lipiec płacono marek 203. 203 1/2, żądano w końcu 205 marek, ofiarowano 203 1/2. Za wrzesień-październik płacono marek 208, żądano w końcu 210, ofiarowano 208 marek. Wypowiedziano w tym tygodniu 100 ton.

Zyto w miejscu krajowe bardzo słabo tylko dowieziono, natomiast było żyta polskiego więcej na targu. Sprzedano w ogóle 200 ton i płacono podług gatunku marek 150 przy 124-126 funt. za krajowe, marek 145-149 przy 121 1/2-124 funt. za polskie za tonę.

Jęczmień w miejscu w dobrym gatunku łatwy do zbycia. Płacono marek 136-145 przy 104-106 funt. za mały, marek 150-160 przy 108-115 funt. za duży za tonę.

Groch w miejscu średni kupowano po 158 marek za tonę.

Żubin w miejscu niebieski płacono marek 100, 102, żółty marek 128 za tonę.

Owies w miejscu w pięknym gatunku płacono marek 180 za tonę.

Rzepak w miejscu nie targowany. Termina wrzesień-październik żądano marek 209, ofiarowano marek 205.

Tymotka w miejscu podług gatunku 48.76 mrk. za 100 kilogr.

Spirytus słabo tylko dowieziony, sprzedano po marek 43.75 za 10,000 litrów %. Na maj-czerwiec płacono marek 44.50.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń 1589 ton pszenicy, w ogóle 17,458 ton pszenicy, 4,051 ton żyta w tym roku naprzeciw 15,205 ton pszenicy 3,070 ton żyta w równym czasie roku 1875.

Banknoty austriackie 168.20 marek. Banknoty rosyjskie 264.75 marek.

Depesze. Londyn, dnia 28 kwietnia. Angielska pszenica niezmienną, obca wata, nadeszła ładunki chętniej kupowane, inne zboże niezmienną. Powietrze piękne.

Amsterdam, 28 kwietnia. Pszenica bez interesu, termin żyty, żyto wata, powietrze dżdżyste.

G I E Ł D A.

Poznań, 2 maja 1876. (Sprawozd. urzędowe.) Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne — płacono, pozn. 4 p. listy zast. — 94,60 p. c., pozn. listy rentowe 96,50 p. c., pozn. prowinc. akcje bankowe 97, — p. c., pozn. 5 p. c. prowinc. obligacje — plac., pozn. 5 p. c. obligacje powiatowe 101, — p. c., pozn. 5 p. c. obligacje melioracji Obrzy — plac., pozn. 4 1/2 p. c. obligacje pow. 98, — p. c., pozn. 4 p. c. obligacje miejskie II. emis. — plac., pozn. 5 p. c. oblig. e miejskie — plac., pruskie 3 1/2 p. c. obligacje długa państwa 92,90 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa — plac., pruska 4 1/2 p. c. ukonsolid. pożyczka 104,65 p. c., pruska 3 1/2 p. c. pożyczka prem. 130, — p. c., szlaskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 67,80 p. c., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. — plac., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. E. — plac., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — plac., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 p. c., banknoty zagraniczne — plac., rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Ostdeutsche Bank — plac., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — płacono, Wechslerbank — plac., banknoty polskie — plac.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 145, — marek, na styczeń — m. na marzec — m., na kwiecień — m., na wiosnę — m., maj 145, — 145,50 m., maj-czerwiec 145, — 145,50 czerw.-lipiec 148, — m., lip.-sierp. 151, — m., sierp.-wrz. 153, — m., na jesień 153, —

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wy powiedziano 45000 litrów, cena wypow. 44, — marek, na miesiąc luty — m., na miesiąc marzec — m., na miesiąc kwiecień — m., na miesiąc maj 43,70 m., na miesiąc maj 43,90-44-44,20 m., na czerwiec 44,50 na lipiec 45,80 m. sierp. 46, — m., na wrzes. 46,70 na miesiąc paźdź. 46,40

W miejscu okowita (bez beczki) 43,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R				
	dnia 1 maja.				
	piękny	średni	pośledni		
Pszzenica	10	10	9	10	8
Zyto	7	70	7	20	7
Jęczmień	7	80	7	30	7
Owies	9	—	8	20	7
Groch do gotowania	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	10	1
Wyka	—	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 maja. Zyto: za 2000 funt. stałe wypowiedziano — cent. na upłynione wypowiedzenia — m. pl. na maj 146,50 marek plac; maj-czerw. 146 m. plac. 146,50 mrk, żąd., czerw.-lip. 147 m. plac. 147,50 m. żąd.; lip.-sierp. 148,50 pl. 149 żąd. wrzes.-paźdź. 149,50 żąd. 149, — pl. Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 188, — marek p. c., — m. żądano wrz.-paźdź. 206, — żąd., Wypowiedziano — cent.

Owies: za 1000 kilo 171,50 m. żąd. 171 m. pl. Rzepak per 1000 kil. 290 żąd., wyp. — Olę rzepiow: za 100 kil. z beczką — wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 63, — marek żąd. maj i maj-czerwiec 62,50 m. żąd., wrzes.-paźdź. 61,50 żąd. Okowita: za 100 lit. po 100 p. c., niez., — wypow. 10000 litr., w miejscu 43, — mar. żądano; p. c. na maj i maj-czerwiec 43,60 marek. płacono; żądano. czerwiec-lipiec 44,50 marek żądano, lipiec-sierpień 45,50 żąd. sier.-wrz. 46,50 m. żąd.; i p. c. Makuchy rzepiow za 50 kil. niez., szlaskie 7,40-7,60 mar., węgierskie — Makuchy siem. za 50 kil. 9,10-9,70 mar. Żubin, piękny zwiez., żółty 9,30-11,10 m., nieb. 9,30-11,20 m. Tymotka, za 50 kilogr. 36-39-42 m. Siano 4,20-4,60 mar. za 50 kil. Słoma rżana 39-40,50, — marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 2 maja: żyto 146,50 marek, pszenica 188, — mar., jęczmień — mar. owies 171 m., rzepak 290, — m. olę rzepiow 62,50 m. okowita 43,60 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 p. c. tral. w miejscu 42,70 żąd.; pl. i 41,70 płacono.

Wrocławski targ na makę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75-30,75 m., nowa 26,75-27,75 m., rżanna piękna 25,75-26,75 m., rżanna średnia 24,75-25,75 marek, rżanna na paszę 9,75-10,75 mar., osucie pszenne 7,75-8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu	T O W A R				
	dnia 1 maja.				
	piękny	średni	pośledni		
Pszzenica	18	80	20	70	17
Zyto	16	20	15	10	14
Jęczmień	17	—	15	40	13
Owies	19	80	18	70	17
Groch do gotowania	20	50	19	—	17
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	26	50	23	50	19
Rzepak letowy	27	50	23	—	19
Rzepak zimowy	27	25	25	—	19
Rzepak letowy	—	—	—	—	—
Siemię lniane	27	—	25	—	21
Len	24	—	22	—	18
Tatarka	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—

Wszystkim chorem siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE

Du Barry w Londynie. Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skuteczny przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, przy gruźlicach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
List J.W. Marquiza de Bréhan.
Neapol, 17 kwietnia 1862.
Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudzenia i cierpieniem wielokrotnym. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całym ciele, cierpiełem na złe trawienie nieustanną bezsennością ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholijnego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnej rozpaczy używałem Pańskiej Rewalescieri przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.
Rewalesciera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolność do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojej szczerzej wdzięczności i poważania.
Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.
No. 65,715. Panna de Montuis wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.
No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
Ceny Rewalescieri: 1/2 funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalesciere Biskwopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 23-29 pasaża (galerya cesarska) i 163-164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyeryjnych i lakoci w całym kraju.

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

Gdańsku: Karól Schnarreke, J. G. Amort.

Opolu: Teodor Koniacki.

Raciborzu: Józef Tanke.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszzenica stała	199,50	Owies kw.-maj	165, —
Kw-Maj	203, —	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	208, —	Wypow. okow.	44,000
Wrz.-paźdź.	208, —	Kapitały	
Zyto stałe		Galicja	78,75
Kw-Maj	147,50	Pr. pap. państ.	93,50
maj-czerw.	145, —	Poz. 4% list. z.	94,75
Wrz.-Paźdź.	148,50	Poz. list. ren.	96,75
Olęj rzep. stały		Kolej Państw.	446, —
Luty	—	Lombardy	154, —
Kw-Maj	61,50	Austr. los 1860	97, —
Wrz.-paźdź.	62,80	Włochy	70,90
Okowita stała		Amerykany	100,25
w miejscu	44,90	Aus. akc. kred.	230,50
Luty	—	Turki	11, —
Kw-Maj	45,10	7 1/2 % Rumuń.	20,60
Maj-Czerw.	45,90	Pol. lik. l. zast.	68,25
Sierp.-Wrz.	48, —	Rosyj. bknót.	265,40
		Sreb. rnt. aust.	57,50
		Szczecin, dnia 1 maja 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszzenica spok.	204,50	Owies kw.-maj	165, —
Maj-czerw.	205,50	Wypow. żyta	00
Wrzes.-paźdź.	208, —	Wypow. okow.	44,000
Zyto spok.		Kapitały	
Maj	141, —	Galicja	78,75
Maj-czerw.	142, —	Pr. pap. państ.	93,50
Wrz.-paźdź.	145,50	Poz. 4% list. z.	94,75
Olęj rzep. słaby		Poz. list. ren.	96,75
Kw-maj	61,50	Kolej Państw.	446, —
Jesień	61,50	Lombardy	154, —
		Austr. los 1860	97, —
		Włochy	70,90
		Amerykany	100,25
		Aus. akc. kred.	230,50
		Turki	11, —
		7 1/2 % Rumuń.	20,60
		Pol. lik. l. zast.	68,25
		Rosyj. bknót.	265,40
		Sreb. rnt. aust.	57,50

WIEC
polsko-katolicki
odbędzie się w Orchowie dnia 14go maja w 4ta niedzielę po Wielkiejnocy o godz. 4tej z południa.
Ks. N. Wl. Sieg. Aug. Stube.
Kaź. Smykowski.

Poczta osobowa
dwa razy dziennie do samego zakładu przyjeżdżająca.

Ck.
Zakład zdrojowy
W KRYNICY
z dniem 1go czerwca 1876 otwarty
posiada 662 pokojów gościnnych i 3 hotele, 7 publicznych restauracji; okazały chodnik kryty z ogrzewaniem dla wód mineralnych na gorąco używanych i z urządzeniem kąpiel gazowej (z rodzimego kwasu węglowego) wspaniałe łaźienki o 72 pokojach łaźiebnych, w których każda pojedyncza kąpiel ogrzewana bywa parą, uposażone we wszelkiego rodzaju kąpiele, jako to: wanne, nasiadowe, natryskowe, żelazisto-borowinowe, iglicowe, i w łaźni słowiańska; czytelnie ksiązek i gazet; stałą aptekę z składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniąca się wyrobem: żetycy, kumysu, pastylek krynickich i wyciągu z iglicwia świerkowego na kąpiele balsamiczne; zakład gimnastyczny tudzież, kąpiel rzecznych: zbiorowych i natryskowych. Najdogodniejszy sposób podróżowania do Krynicy jest koleją żelazną, obecnie do stacji w Bochni, a następnie pocztą 2 razy dziennie ztąd bezpośrednio do samego zakładu zdrojowego przyjeżdżająca. — Niebawem (za kilka miesięcy) całą wspomnianą podróż koleją żelazną do stacji Muszyna-Krynica odbywać się będzie.
Zamówienia na wody Krynickie tudzież, na pomieszkania w zakładzie przyjmuje ck. Zarząd zdrojowiska — pocztą Krynica.

Antykwarnia E. Calliera
poszukuje
wszelkiego rodzaju wskazówek do genealogii (739)
Łubieńskich-Pomian
szczępu sieradzkiego i pomorskiego.

Wyszedł zeszyt Igi
Zbioru kazań
etc. (726)
Całe dzieło kosztuje teraz 4 Marki.
Wnieś p. (Alt-Boyen)
X. J. Stagracyński, prob.

Szanownej Publiczności okolicy Gostynia i Pleszewa pozwałam sobie zwrócić uwagę na tamże istniejące me (481)
składy obuwia
w Gostyniu u krawca K. Jan-kowskiego, w Pleszewie u krawca A. Krajewskiego, w razie niedoboru gotowej roboty reprezentanci Filii przyjmują zamówienia, które w jak najkrótszym czasie się wykonują w mym warsztacie.
J. Skóraczewski
szewc w Poznaniu, Stary Rynek 55.

Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser J. D. au Bureau de la Gazette. (52)

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN
G. L. Daube & Co.
CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION
der deutschen und ausländischen Zeitungen.
Alleinige und ausschliessliche Vertreter der Mehrzahl der bedeutenderen niederländischen, belgischen und italienischen Journale.
Haupt-Annahme-Bureau für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.
Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.
Prompte, discrete und billigste Bedienung.
Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie Kostenvorschläge stehen gratis-franco zu Diensten.
Auf Wunsch Stylisirung der Annoncen und Reclamen.
Rascheste und billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

B. GOSINIECKI.
malarz w Strzelnie (dawniej w Berlinie)
polecą się niniejszym Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności miasta i okolicy do wykonywania najgustowniejszych dekoracji pokojowych i kościelnych, do pokostowania i wszelkich robót malarskich na drzewie, przyrzekając rzetelną usługę i umiarkowane ceny. O łaskawe względy uprasza
B. Gosiniecki.

Zebranie róln.
powiatu śremskiego odbędzie się w czwartek 4 maja w zwykłym miejscu posiedzeń. O liczny udział prosi
Zarząd.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż skład mój
obuwia męzkiego
przeniosłem z Wrocławskiej ulicy Nr 14 na (730)
Wilhelmowską ul. Nr. 24
J. K. Zurkiewicz